

PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK
*Instytut Archeologii
Uniwersytetu Kardynała Stefana
Wyszyńskiego, Warszawa*

SŁOWIAŃSKA FARMA, CZYLI ARCHEOLOGIA O KSZTAŁTOWANIU SIĘ ISLANDZKIEJ TOŻSAMOŚCI*

W tym tekście unikam rytualnych odniesień do słynnych obiektów nordyckiej dumy narodowej. Nie przywołuję wyjątkowych zabytków ze srebra i złota czy eleganckich długich łodzi lub imponująco długich domów. Nie wspominam wielkich postaci historycznych ani wydarzeń, które wpłynęły na losy kontynentu. Wręcz przeciwnie – będę się trzymał archeologicznych badań przyziemnego poziomu codziennego życia, aby pokazać, że nawet pozornie skromne odkrycia mogą stworzyć okazję do formułowania konkluzji o dużej wadze historycznej. W tym przypadku chodzi o procesy, które towarzyszyły kształtowaniu się specyficznej kultury północno-atlantyckiej enklawy średniowiecznej cywilizacji europejskiej. Skupię się więc na heroicznym okresie kolonizacji wikińskiej, kiedy na Islandii nie wypracowano jeszcze w pełni porządku społeczno-politycznego znanego z przekazów spisanych od XIII w.

W każdym państwie europejskim można znaleźć dość typową mitologizację przeszłości, która służyła zarówno spełnieniu oczekiwań politycznych, jak i legitymizowaniu aktualnych potrzeb procesu budowania tożsamości narodowej. Realizując to zapotrzebowanie, politycznie zorientowana historiografia, wspierana przez archeologię, oferowała – zwłaszcza w dawniejszych czasach – linearną interpretację narodowej historii, próbując ją zakorzenić w możliwie odległej przeszłości. Wynikiem tego była historia ewolucjonistyczna, homogenna, jednoznaczna i niekontrowersyjna.

* Jest to skrót tekstu przygotowanego jako referat plenarny na zamówienie organizatorów XVI Kongresu Wikińskiego – Reykjavík, 17–23 sierpnia 2009 r.

W paradygmacie „patriotycznym” bardzo ważna jest wiara w etniczną i kulturową ciągłość wiodącą wprost do współczesnych narodów. Tymczasem doświadczenia antropologii kulturowej i wiedza o organizacjach państwowych podważają zasadność prostego utożsamiania ciągłości demograficznej z kulturową. Wyłącza to bowiem głębsze rozważania nad dynamiką etniczności. A jest to problem kluczowy we współczesnych badaniach antropologicznych, które wskazują, że etniczność jest zmienna, wielowymiarowa, stopniowalna i kontekstualna¹.

W przypadku Islandii ważna jest obserwacja, że transfer etniczności jako gotowego produktu na inny obszar jest niemożliwy. Każda migracja, nawet dobrze zorganizowana, powoduje bowiem zmiany identyfikacji zbiorowej z powodu zmiany ludzi, zniknięcia specyficznego środowiska społecznego oraz utraty odniesienia do oryginalnego środowiska przyrodniczego, włącznie z charakterystycznym krajobrazem. Próby odtworzenia tożsamości zbiorowej przez tych samych ludzi, ale w innym miejscu skutkują w najlepszym razie nie kopią, lecz pewnym stopniem podobieństwa do poprzedniej etniczności. Ten proces staje się jeszcze bardziej skomplikowany, kiedy imigranci przybywają z różnych obszarów.

Pomimo to ogromna większość badaczy zainteresowanych wczesną historią regionu północno-atlantyckiego zakłada, że kolonizacja kolejnych wysp (Wyspy Owce, Islandia, Grenlandia, Nowa Fundlandia) oznaczała zamorską transplantację wczesnośredniowiecznej kultury skandynawskiej. To przekonanie ukształtowało też tożsamość Islandczyków, których łączy mocne poczucie wspólnego demograficznego i kulturowego pochodzenia z zachodniej Skandynawii. Potrzeba głęboko zakorzenionej ciągłości etnicznej jest tak silna, że konieczne jest przypominanie oczywistego faktu, iż „ci, którzy jako pierwsi zasiedlili Islandię, nie byli Islandczykami, lecz imigrantami”².

Kontekst historyczny

Zasiedlenie wysp Północnego Atlantyku, odkrytych w ostatnich stuleciach pierwszego tysiąclecia naszej ery, dokonało się w szczególnych okolicznościach historycznych. W ciągu IX i X w. w północnej Europie zaszły zasadnicze zmiany polityczne (wyłanianie się terytorialnych dy-

¹ G. Babiński, *Metodologiczne problemy badań etnicznych*, Kraków 1998, s. 8.

² O. Vésteinsson, *The hall as a shrine, w: Reykjavík 871². Landnámssýningin. The settlement exhibition*, red. B. Sverrisdóttir, Reykjavík 2006, s. 85. Tłumaczenie cytatów z literatury anglojęzycznej – P. Urbańczyk.

nastii „królewskich”), ideologiczne (chrystianizacja), gospodarcze (intensyfikacja „opodatkowania”) i demograficzne (migracje).

W tak niepewnych warunkach wiadomość o odkryciu Islandii rozprzestrzeniła się wzdłuż wybrzeży odwiedzanych przez wikińskich żeglarzy. Opowiadali oni, że „tam jest do wzięcia dużo dobrej ziemi”³ i że ci, którzy tam popłynęli, „znaleźli ziemię do wzięcia i mogli sobie dowolnie, gdzie chcieli mieszkać”⁴. Taka opinia sprawiła, że wyspa stała się atrakcyjnym celem dla ludzi gotowych podjąć ryzyko emigracji na ziemię wcześniej przez nikogo niezamieszkaną.

Sukces każdej kolonizacji zależy od rozwoju instytucji społecznych, których skuteczność wymaga pewnej minimalnej liczby uczestników. Zaludnienie pustego lądu było poważnym wyzwaniem logistycznym. To dlatego kolonizacja Islandii była wysoce zorganizowanym procesem, podczas którego dominujące jednostki zastrzegały sobie prawo do możliwie dużych terytoriów, a następnie systematycznie wypełniały te tereny przybyszami⁵. Sukces tego przedsięwzięcia zależał więc głównie od możliwości technicznych i zdolności organizacyjnych.

Ci, którzy dążyli do zdobycia dominacji społecznej na niezaludnionych terenach, sami musieli zorganizować ich zasiedlenie przez przekonywanie lub zmuszanie jak największej liczby ludzi, aby zamieszkali na kontrolowanych przez nich terytoriach. Ważna była przede wszystkim liczba osadników, a nie ich pochodzenie etniczne lub pozycja społeczna. Właściwie „każdy” mógł więc wziąć udział w tym przedsięwzięciu, którego ostateczny sukces był trudny do przewidzenia. Spisana w XIII w. „Księga zasiedlenia” (*Landnámabók*) dostarcza informacji o różnych strategiach zwiększania potencjału demograficznego⁶.

W okresie zasiedlania to przestrzeń geograficzna, a nie społeczno-polityczna była głównym polem współzawodnictwa imigrantów. Po przybyciu na miejsce liczyło się bowiem nie tyle ich pochodzenie, ile ich zdolność adaptacji do pionierskich warunków życia i skłonność do zaakceptowania podstawowych zasad niezbędnych do utrzymania porządku społecznego. Podczas okresu pionierskiego religia, język, codzienne zwyczaje, czy tradycje kultury materialnej miały bowiem mniejsze znaczenie niż wytrzymałość, umiejętność eksploatacji specyficznego ekosystemu i akceptacja reguł dostępu do zasobów natural-

³ *Saga o Egilu*, Poznań 1974 (oryg. isl. 1933), rozdz. 23.

⁴ *Ibidem*, rozdz. 25.

⁵ O. Vésteinsson, *The archaeology of „landnám”*, w: *Vikings. The north Atlantic saga*, red. W. W. Fitzhugh, E. I. Ward, Washington 2000, s. 168.

⁶ *The book of settlements. Landnámabók*, przeł. H. Pálsson, P. Edwards, Winnipeg 1972 (oryg. isl. 1969) [dalej: *Księga zasiedlenia*], rozdz. 30, 113, 184, 211, 214, 274 i 280.

nych, ważnych dla fizycznego przetrwania wyspiarskiej społeczności. Dostępne informacje historyczne i archeologiczne pozwalają przedyskutować problem tożsamości wczesnych Islandczyków, którzy składali się z ludzi o zróżnicowanym pochodzeniu.

Chociaż Skandynawowie, którzy jako pierwsi opanowali sztukę żeglowania po otwartym oceanie, spełniali siłą rzeczy kluczową rolę organizacyjną i z czasem narzucili swoje preferencje społeczno-gospodarcze, to zasiedlenie Islandii nie było prostym poszerzeniem skandynawskiej „ojczyzny”. Tym bardziej że oprócz Norwegów źródła wymieniają też osadników z Danii, Szwecji, a nawet z Gotlandii. Wyróżniającą się grupę (prawie 50 osób) wymienionych z imienia w „Księdze zasiedlenia” stanowili „Skandynawowie” z Wysp Brytyjskich — głównie z Irlandii, ale też z Hebrydów i z Orkadów.

Przybywali też osadnicy z innych kręgów kulturowych. Dość niepewne, ale możliwe do ustalenia, jest świadectwo obecności Samów / Lapończyków⁷. Po imionach (np. Saxi, Thjodrek, Vilbald, Viligis) można też zidentyfikować przybyszów saskich⁸. Czasem można zgadnąć, że ktoś wymieniony z imienia nie był Skandynawem, ale identyfikacja jego korzeni etnicznych jest niemożliwa. Dobrym przykładem jest „Nattfarir” (= Nocny Wędrowiec), który jakiś czas przed 870 r. przyplłynął na północno-wschodnie wybrzeże Islandii z pierwszą ekspedycją rozpoznawczą dowodzoną przez Gardara Svavarsona⁹. To właśnie on wraz z dwojgiem bezimiennych towarzyszy stali się pierwszymi stałymi mieszkańcami Islandii. Zarówno jego niezwykle imię, jak i jego dalsze dzieje wskazują, że nie był Skandynawem¹⁰.

Mimo całkowitej wolności wyboru miejsca zamieszkania Nattfarir zdecydował się osiedlić w głębi lądu, co dowodzi jego braku zainteresowania eksploatacją zasobów morskich. Jak każdy człowiek był „zwierzęciem terytorialnym” i wiedział, że ważne jest ustalenie swoich granic. Dlatego kiedy już wybrał sobie miejsce do osiedlenia w Reykjadalur, oznaczył swoją ziemię nacięciami na drzewach¹¹ zamiast np. usypaniem

⁷ H. Pálsson, *Úr landnorðri. Samar og ystu rætur íslenskrar menningar*, Reykjavík 1997.

⁸ P. Urbańczyk, *Breaking the monolith: multi-cultural roots of the North Atlantic settlers*, w: *Vinland Revisited. The Norse World at the Turn of the First Millennium*, red. S. Lewis-Simpson, Madison 2003, s. 45–50.

⁹ *Księga zasiedlenia*, rozdz. 4.

¹⁰ Por. P. Urbańczyk, *Ethnic aspects of the settlement of Iceland*, w: *Papa Stour and 1299. Commemorating the 700th anniversary of settlements first document*, red. B. Crawford, Lerwick 2002, s. 155–165.

¹¹ Jego zachowanie przypomina zwyczaje typowe w Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie strefę przygraniczną wciąż nazywa się od „rąbania siekierą” (polska „ru-

kamiennych kopców, jak czynili Skandynawowie. Ta ignorancja kulturowa kosztowała Nattfariego utratę wybranej ziemi i spowodowała wygnanie go przez następnych przybyszów na gorszy teren¹², który do dzisiaj nosi nazwę Nattfaravika (= Zatoka Nattfariego).

„Etniczność” architektury

Archeolodzy mają często problem z interpretacją świadectwa materialnego w kategoriach etnicznych i społecznych¹³. W przypadku wczesnych dziejów Islandii zadanie jest dodatkowo utrudnione, gdyż mamy do czynienia z populacją, której członkowie byli bez wyjątku imigrantami. Badaniom nad pochodzeniem Islandczyków i nad procesem ich późniejszej homogenizacji kulturowej potrzebny jest zatem wkład archeologii, która musi wspomagać historię borykającą się z niedostatkiem źródeł pisanych. Archeolodzy dysponujący dużą ilością świadectw materialnych natrafiają jednak na trudności spowodowane niedostatkiem metod skutecznie przekładających wyniki badań terenowych na narrację historyczną.

Znajomość ludzkiej psychiki pozwala zasadnie oczekiwać, że przybysze próbują na ogół odtwarzać w nowym kraju część swoich oryginalnych kontekstów materialnych, aby złagodzić stres wynikający z wykorzenienia ze środowiska kulturowego i przyrodniczego. Przejawia się to w konserwatywnym powielaniu oryginału z „ojczyzny” — często na tyle dokładnie, że jest on etnicznie identyfikowalny. Taka skłonność może mieć różne odzwierciedlenia materialne. Najmniej godne zaufania są pojedyncze przedmioty, którym archeolodzy zbyt łatwo przypisują moc definiowania etniczności. Dużo bardziej obiecujące są pozostałości tych sfer ludzkiej egzystencji, które wymagają znacznego wkładu materialnego. Chodzi przede wszystkim o budowanie „domów” — zarówno dla zmarłych (tj. grobów), jak i dla żywych (tj. mieszkań). Są to działania silnie zdeterminowane specyfiką kulturową, a równocześnie łatwo dostępne obserwacji archeologicznej.

Śmierć pociąga za sobą działania usankcjonowane przez zinternalizowane modele zachowań zbiorowych, które nie pozostawiają dużego

bież”). Nacięcie na drzewie (często w formie „X”) ma też specjalną nazwę (polska „ciosna”), S. Bylina, „Obrzędy graniczne w średniowieczu” — nieopublikowany referat wygłoszony na seminarium mediewistycznym w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego 25 lutego 2008 r.

¹² Księga zasiedlenia, rozdz. 247.

¹³ Por. P. Urbańczyk, *Archeologia etniczności — fikcja czy nadzieja?*, w: *Archeologia w teorii i w praktyce*, red. A. Buko, P. Urbańczyk, Warszawa 2000, s. 137–146.

marginesu dowolności. Toteż groby z ich przemyślaną formą i zawartością są kluczowe dla badań tożsamości zbiorowych. Niestety, na Islandii odkryto zadziwiająco mało (ok. 130) grobów z fazy kolonizacji, a jeszcze są one bardzo słabo zróżnicowane. Zadziwiający jest brak grobów ciała-palnych. Nie ma też cmentarzysk z wieloma grobami. W dodatku bardzo małe jest zróżnicowanie rytuałów pogrzebowych¹⁴. Jakakolwiek była przyczyna tej sytuacji (np. chowanie niektórych zmarłych w sposób trudny do odkrycia), to sugerowana przez źródła pisane obecność osadników nieskandynawskich nie znajduje dziś czytelnego odzwierciedlenia w materiałach grobowych.

To pozostawia nas z drugą ze wspomnianych sfer aktywności, które pozwalają archeologom wysledzić oznaki „pamięci” tradycji przywiezionych na Islandię przez kolonistów. Jest to architektura domowa lub raczej kompleksowa aranżacja miejsca zamieszkania. I w tej sferze możemy oczekiwać skłonności do odtwarzania przez emigrantów w nowym kraju „swojskich” warunków zamieszkiwania. Zinternalizowane konwencje kulturowe, naturalna potrzeba stworzenia znajomej przestrzeni podstawowej i poleganie na własnej wiedzy technologicznej dają rezultat w postaci prób przeniesienia do zasiedlonego kraju architektury typowej dla obszaru pochodzenia budowniczych. Można więc powiedzieć, że wczesna architektura islandzka była „imigrantką”, tak jak i wcześnie Islandczycy.

W przednowoczesnych społeczeństwach domy nie były pospiesznie i przypadkowo urządzone bez odniesienia do dominujących konwencji kulturowych, które zawsze wpływały na formę architektury i na użytkowanie przestrzeni okołodomowej. Z pomocą architektury ludzie tworzyli granice, które dzielą przestrzeń zgodnie z zasadami zdeterminowanymi kulturowo. Na formę architektury wpływają różne czynniki. Chociaż materiały, technologia i zasoby często zależą od czynników naturalnych, to „manipulowanie nimi zależy od czynników kulturowych”¹⁵, co zostawia raczej wąski margines dla nieuwarunkowanej kulturowo przypadkowości.

¹⁴ Zob. K. Eldjárn, *Kumi og haugfé. Úr heiðnum sið á Íslandi*, wyd. A. Friðriksson, Reykjavík 2000.

¹⁵ D. Sanders, *Behavioral convention and archaeology: methods for the analysis of ancient architecture*, w: *Domestic architecture and the use of space*, red. S. Kent, Cambridge 1990, s. 44 n.

Budowniczość i mieszkańcy islandzkich półziemianek

Na szczęście, w przeciwieństwie do grobów, wczesna architektura islandzka jest wyraźnie zróżnicowana, co daje pewną nadzieję na badanie wieloetniczności wczesnych Islandczyków. Szczególnie interesujące powinno być ponad 30 półziemianek odkrytych w różnych częściach wyspy i wydatowanych na okres wikiński¹⁶.

Reprezentują one typ struktur, który jest nie tylko wizualnie niepodobny do budynków uznawanych za typowe dla Skandynawii okresu wikińskiego (ryc. 1), ale też ich wewnętrzna organizacja wskazuje na



Ryc. 1. Fyrkat, Dania — rekonstrukcja domu halowego i półziemiankowego pokazuje radykalną odmienność koncepcji architektonicznych

zupełnie inną percepcję przestrzeni mieszkalnej. Ich kształt był uderzająco różny od długich domów „halowych”, które miały centralne przejście biegnące przez całą długość budynków i często poprzeczne podziały wnętrza.

Architektura tradycyjna „ma słownictwo, gramatykę i syntaktykę, ale te elementy i reguły komunikowania są rozumiane i używane przez

¹⁶ Por. wcześniejszą dyskusję: P. Urbańczyk, *Słowiańskie półziemianki na Islandii*, w: *Budownictwo i budowniczość w przeszłości*, red. A. Abramowicz, J. Maik, Łódź 2002, s. 391–398; idem, *Zdobywcy północnego Atlantyku*, Wrocław 2004, rozdz. 5.2.

mówiących i budowniczych nieświadomie”¹⁷. Mieszkanie w jednym małym pomieszczeniu stwarza konkretne problemy organizacyjne, jak i społeczne. „Mały dom [— —] musi mieć obszary wielofunkcyjne”¹⁸ lub też część funkcji musi być zlokalizowana na zewnątrz. Mała wielkość półziemianek sugeruje oddzielenie przestrzeni publicznej, która była położona na zewnątrz, od wnętrza, które, w przeciwieństwie do skandynawskich „hal”, było wyłącznie prywatne. Podkreślano to zagłębionymi w ziemię podłogami — wymagały one zejścia w dół z poziomu otaczającego świata. Częsty brak widocznego wejścia jeszcze bardziej demonstruje izolację ściśle wydzielonej przestrzeni wewnętrznej. Słupy wspierające dach stały wzdłuż ścian, dzięki czemu unikano dzielenia przestrzeni mieszkalnej. Podłogi nie miały centralnego paleniska, które wymuszałyby okrzęzne poruszanie się ludzi i skupiało uwagę z każdego punktu. W półziemiankach kamienne paleniska umieszczano w narożniku lub przy ścianie. A badania etno-archeologiczne wskazują, iż lokalizacja paleniska w różnych częściach domu jest znacząca jako wyraz etniczności¹⁹.

Wspólne cechy islandzkich półziemianek wskazują, że ich budownicowie pochodzili z tej części Europy, gdzie takie domy należały do kanonu kulturowego. Są one powszechnie uznawane za jeden z najbardziej charakterystycznych identyfikatorów kultury wczesnosłowiańskiej. Słowianie budowali te specyficzne domy na wszystkich terenach, które zasiedlili: od Dniepru do Łaby i od Bałkanów do Bałtyku²⁰.

Trzydzieści kilka odkrytych dotąd na Islandii półziemianek z okresu wikingów nie jest liczbą imponującą, ale całkiem pokaźną, jeśli porównamy ją z kilkudziesięcioma przebadanymi dotąd długimi domami — spośród kilku tysięcy zarejestrowanych w terenie. Taka liczba obiektów z zagłębionymi podłogami jest więc wystarczająca, aby je uznać za ważne zjawisko kulturowe. Reprezentują one bardzo konkretny typ domu, którego rozprzestrzenienie od Szwecji do Islandii zmusza do szukania wyjaśnień, które będą unikać sprowadzania takich mieszkań do kategorii dziwactw i wyjdą poza skalę lokalną.

¹⁷ R. Samson, *Introduction*, w: *The social archaeology of houses*, red. idem, Edinburgh 1990, s. 8.

¹⁸ W. H. Adams, [rec.:] S. Kent, *Analyzing activity areas: an ethnoarchaeological study of the use of space*, Albuquerque 1984, „Historical Archaeology” 21, 1987, 1, s. 106.

¹⁹ I. Hodder, *Symbols in action. Ethnoarchaeological studies of material culture*, Cambridge 1982.

²⁰ Por. Z. Kobyliński, *Early Slavs — are they archaeologically visible?*, „Meta” 3–4, 1994, s. 20 n.; idem, *Settlement structures in Central Europe at the beginning of the Middle Ages*, w: *Origins of Central Europe*, red. P. Urbańczyk, Warszawa 1997, s. 98–107.

Dzisiaj nie ma już chyba żadnych wątpliwości, że to nie były, jak wcześniej uważano, jakieś pomocnicze budynki (np. piwniczki, sauny lub tkalnie), lecz normalne domy. Trzeba więc porzucić wciąż powracającą wśród skandynawskich archeologów koncepcję, że te półziemianki „spełniały funkcje domowe tylko tymczasowo”²¹. Zgodnie z takim poglądem miały być najprostszym rodzajem budynków: trzeba było tylko wykopać dziurę w ziemi i przykryć ją dachem. Jest to typowe wyjaśnienie etnocentryczne, w którym uznaje się za oczywiste, że był tylko jeden „właściwy” sposób życia w regionie Północnego Atlantyku — oczywiście skandynawski. Wypływa to z głębokiego przekonania, że naziemny budynek halowy był jedynym rozwiązaniem problemów mieszkaniowych ludzi, którzy zasiedlili północno-atlantyckie wyspy. W konsekwencji półziemianki uznano za prymitywne substytuty „prawdziwych” (= skandynawskich) domów.

Jakkolwiek dziwnie brzmiałoby to dla badaczy skandynawskich, we wczesnośredniowiecznej Europie byli jednak ludzie, którzy woleli mieszkać w małych półziemiankach i którzy prawdopodobnie uważali za dziwaczny pomysł mieszkania w dużych, łatwo dostępnych i podzielonych wewnątrz budynkach postawionych na powierzchni ziemi, szczególnie jeżeli pod tym samym dachem przebywały też zwierzęta. Ci ludzie z determinacją dążyli do stworzenia specyficznej przestrzeni mieszkalnej. Potwierdzają to odkryte w Sveigakot²² półziemianki zbudowane na bardzo trudnym terenie. Kamieniste podłoże zmuszało ich budowniczych do niezwykłego wysiłku usuwania wielkich głazów z miejsc, w które wkopywano podłogi. Te zbędne z praktycznego punktu widzenia wysiłki pokazują determinację budowniczych, którzy pomimo ogromnych trudności uparcie realizowali swój plan architektoniczny.

Pozorna prostota tych domów nie była zdeterminowana potrzebą doraźnego rozwiązania problemu taniego zaspokojenia pilnej potrzeby krótkotrwałego schronienia. Wręcz przeciwnie, były to bardzo kosztowne przedsięwzięcia realizowane z godną podziwu determinacją. Trudno zatem przypuścić, że islandzkie półziemianki były budowane przez ludzi, którzy tylko widzieli takie budynki u Słowian i z jakiegoś powodu starannie je skopiowali na Islandii. Dlatego uważam, że ich budowniczy musieli tak dalece przyswoić sobie kulturę słowiańską, że uznali za naturalne mieszkanie „pod ziemią”. Jako przedstawiciele konkretnej strefy kulturowej po prostu chcieli odtworzyć na Islandii swój

²¹ D. Skre, *Towns and Markets, Kings and Central Places in South-western Scandinavia c. AD 800-940*, w: *Kaupang in Skiringssal*, red. idem, Arhus 2007, s. 454.

²² Por. dalsze rozważania.

poprzedni standard życia. Pewnie nawet nie wiedzieli, jak zbudować skandynawski długi dom. Na szczęście mieli wolny wybór, gdyż na niezaludnionej wcześniej wyspie nie było żadnej lokalnej tradycji architektonicznej ani też władzy na tyle silnej, by mogła narzucić swoje preferencje estetyczne.

Nie ma powodu, aby nie wierzyć, że jacyś Słowianie (może ci z południowej Szwecji lub z Danii) wzięli udział w kolonizacji wysp Północnego Atlantyku. Mogli być członkami otoczenia wikińskich wodzów, wyzwoleńcami lub osadnikami zachęconymi do kolonizowania nowego lądu, albo niezależnymi przybyszami, którzy sami podjęli ryzyko przyłączenia się do fali migracyjnej. Brak historycznego poświadczenia ich udziału nie jest dziwny, jeśli sobie przypomnimy, że wcześniejsza ekspansja demograficzno-kulturowa Słowian na jedną czwartą Europy nie została zauważona przez zachodnioeuropejskich kronikarzy.

Uważam, że półziemianki islandzkie mogą być ważnym argumentem w dyskusji o wieloetniczności grup, które zasiedliły tę wyspę we wczesnym średniowieczu. Nie znaczy to, że sugeruję uznanie tych budynków za dowód jakiejś słowiańskiej „inwazji”. Powinniśmy jednak uznać je za ważny wskaźnik prawdopodobnego uczestnictwa grup nosicieli słowiańskiej tradycji architektonicznej w skolonizowaniu wyspy. Możemy zatem przyjąć, że wraz z Iro-Szkotami, „Niemcami” i Samami również jacyś Słowianie przybyli na Islandię i zajęli lub też przydzielono im ziemie, na których zbudowali swoje gospodarstwa zgodnie z własną specyficzną konwencją kulturową.

Byli skromnymi rolnikami bez ambicji politycznych, którzy nie zasłużyli na uwagę wczesnych historiografów. Chcieli przede wszystkim przetrwać i nie chodziło im o zdobycie wysokiego statusu społecznego. Ich prosta samowystarczalna gospodarka, która pasowała do każdych warunków geograficznych i pozwoliła im pokojowo „podbić” jedną czwartą Europy, okazała się również wystarczająco skuteczna, aby zacząć nowe życie na północno-atlantyckiej forpoczcie cywilizacji europejskiej. Znani Skandynawom jako cierpliwi oracze i siewcy, zostali zachęceni lub zmuszeni do przeniesienia się znad Bałtyku na Islandię.

Pokojowy wkład Słowian w pionierską fazę kolonizacji wyspy został politycznie zignorowany i nie wszedł do średniowiecznej tradycji skupionej niemal wyłącznie na skandynawskich korzeniach. Zostali równie zapomniani jak ich dziwna architektura, której przez długi czas nie przypisywano funkcji mieszkalnych. Tak jak Nattfarir i jego dwoje anonimowych towarzyszy, którzy zgodnie z „Księgą zasiedlenia” byli prawdziwymi pierwszymi Islandczykami, ale zostali zastąpieni w zbiorowej pamięci przez o wiele bardziej wartego zapamiętania wodza norweskie-

go Ingólfura Arnarsona, który przybył na wyspę dopiero w 871 r. i zbudował swój dom w Reykjavíku, zapewne wcale nie wiedząc o swoich poprzednikach mieszkających już od kilku lat na północnym-wschodzie. Datowanie odkrytych w trakcie wykopalisk warstewek pyłów wulkanicznych (czyli tefrologia) wskazuje, że niektórzy z „półziemianków” przybyli na Islandię zaraz po tej symbolicznej dacie, a więc z najwcześniejszą falą osadników.

Islandzka historia półziemiankowa

Domy, które są kluczowymi elementami przestrzeni zamieszkaanej, mają swoje biografie tak jak ludzie i rzeczy. Ich historie mogą nam wiele powiedzieć o tożsamości nie tylko tych, którzy je zbudowali, ale i tych, którzy je potem przebudowywali. Zmiany wprowadzane celowo do projektu domu są bowiem z reguły powiązane ze zmianami indywidualnych i zbiorowych identyfikacji ich mieszkańców. A potrzeba/wola/okazja do przebudowy domu wiąże się z bardziej lub mniej szerokimi zmianami afiliacji kulturowej. Rozważanie tego zjawiska umożliwia precyzyjne badania wykopaliskowe i umiejętna analiza stratygraficzna, które pozwalają „rozwarstwić” czas użytkowania konkretnego domu na fazy rozwojowe.

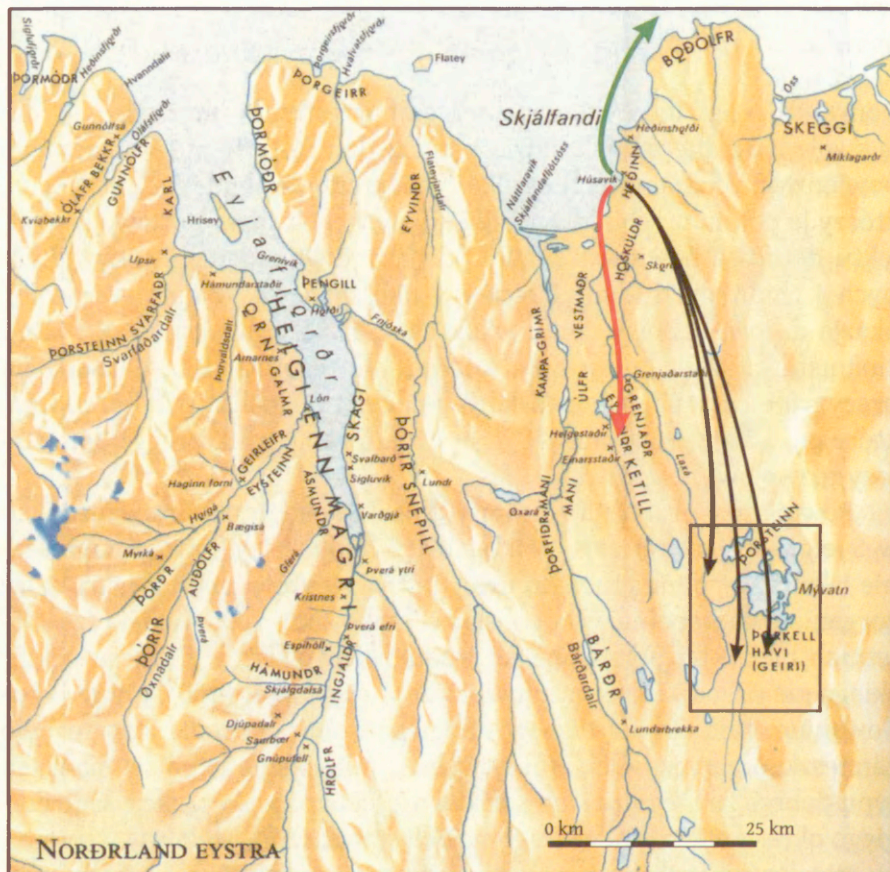
Powołałam się tutaj na rezultaty polskich badań przeprowadzonych w Sveigakot, w interiorze północno-wschodniej Islandii, na zaproszenie Islandzkiego Instytutu Archeologii (Fornleifastofnun Íslands), który zorganizował wspólne wykopaliska w latach 2001–2006. Wyniki sześciolletnich badań tej porzuconej w średniowieczu farmy z okresu wikingów nie pozostawiają wątpliwości, że w ciągu około 100 lat przed zbudowaniem tam standardowego długiego domu gospodarstwo to było zamieszkałe przez ludzi, którzy wybrali mieszkanie w półziemiankach typu dobrze znanego ze słowiańskiej części Europy. W trakcie tego długiego okresu mieszkańcy farmy musieli stawić czoła wielu wyzwaniom.

Wyobraźmy sobie sytuację pierwszych Seveigakotian, których upieram się identyfikować jako rolników „słowiańskich”. Po wylądowaniu w zatoce Skjálfandi (prawdopodobnie w Húsavík, gdzie przed 870 r. przezimował Gardar Svavarson) imigranci szukali przyjaznego krajobrazu, tj. ziemi rolniczej w pobliżu słodkiej wody. Samodzielna penetracja okolicy lub informacja pozyskana od tych, którzy przybyli tam wcześniej (np. Nattfarir – pierwszy Islandczyk), zawiodła ich w głąb łądu wzdłuż rzeki Laxá (= Łososiowa), na równiny otaczające system wodny jeziora Mývatn (ryc. 2). Taki wybór czy to dokonany samodzielnie, czy też za czyjąś sugestią, pozwala się domyśleć, że ci ludzie, tak jak

Nattfarir, byli prawdziwymi rolnikami niewykazującymi zainteresowania eksploatacją zasobów morskich.

Ci, którzy osiedli w Sveigakot, wybrali skraj płytkiej doliny rzeki Kraka²³ (ryc. 3). Taka lokalizacja umożliwiała eksploatację dużego obszaru pastwisk oraz zasobów leśnych i słodkowodnych.

Osadnicy zaczęli całkiem racjonalnie od zbudowania tymczasowego schronienia, które zostało szczęśliwie odkryte przez Macieja Trzeci-



Ryc. 2. Húsavík w zatoce Skjálfandi – pierwszy „port” islandzki założony przed 871 r. przez Gardara Svavarsona, który jako pierwszy opłynął całą Islandię i wrócił do Europy (linia zielona). Tu pozostawiony został Nattfarir, który osiedlił się w Reykjadal (linia czerwona). Stąd zapewne co najmniej trzy grupy „półziemiaków” wyruszyły wkrótce po 871 r., aby osiedlić się wokół jeziora Myvatn (linie czarne), por. powiększenie tego terenu na ryc. 8. Podkład mapy za *Íslenzk fornrit*, t. 1, wyd. J. Benediktsson, Reykjavík 1968.

²³ Próbowałem namówić islandzkich lingwistów do nowego spojrzenia na lokalną toponimię, tj. rzekę Kraka i górę Vindubolgja, które też mogą kryć ślady pamięci o obecności Słowian.



Ryc. 3. Teren wykopalisk w Sveigakot — widok od północy (fot. P. Urbańczyk)

kiego w ostatnich dniach wykopalisk w 2006 r. Było to płytkie prostokątne zagłębienie o wymiarach $2,8 \times 2$ m, z czterema narożnymi słupami, które podpierały jakieś lekkie zadaszenie (ryc. 4). Stanowiło raczej doraźne schronienie przed deszczem i wiatrem niż prawdziwy dom. Ten obiekt pozbawiony paleniska nadawał się do zamieszkania tylko w czasie ciepłej pory roku. Prawdopodobnie służył jako schronienie w trakcie konstruowania właściwego całorocznego domu, który tym pionierom najwyraźniej kojarzył się z półziemianką.

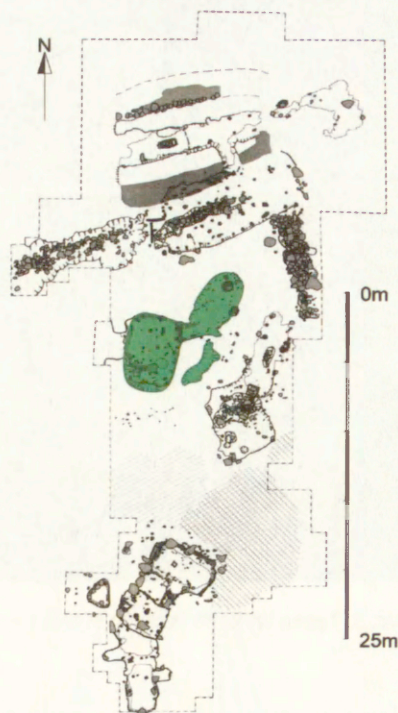
Pierwszy całoroczny dom, wyposażony w palenisko umieszczone pod ścianą, był dość duży (ok. 5×4 m), ale wiele prac gospodarczych wykonywano na zewnątrz (ryc. 5). Dom ten służył wszystkim mieszkańcom w okresie, kiedy trzeba było pilnie uruchomić produkcję rolną, co oznaczało konieczność odlesienia obszaru wystarczającego do utrzymania podstawowego stada zwierząt hodowlanych. Pozostałości pierwotnego lasu brzoźowego zachowały się pod najstarszą warstwą śmietnika²⁴. O składzie stada świadczą odkryte w tym śmietniku kości bydła, świń i kóz/owiec²⁵. Wyniki badań sąsiedniej osady w Hrísheimar (po

²⁴ T. McGovern, *Sveigakot 2001. Area M — Midden*, w: *Archaeological investigations at Sveigakot 2001*, red. O. Vésteinsson, Reykjavík 2002, fot. na s. 52.

²⁵ T. McGovern, *Herding strategies at Sveigakot: an interim report*, w: *Archaeological investigations at Sveigakot 2002*, red. O. Vésteinsson, Reykjavík 2003, fig. 1.



Ryc. 4. Plan wszystkich budynków, obiektów gospodarczych i śmietnisk (obszary zakreskowane) odkrytych w Sveigakot. Najstarszą konstrukcję zbudowaną wkrótce po 871 r. oznaczono kolorową plamą (rys. M. Trzeciecki)

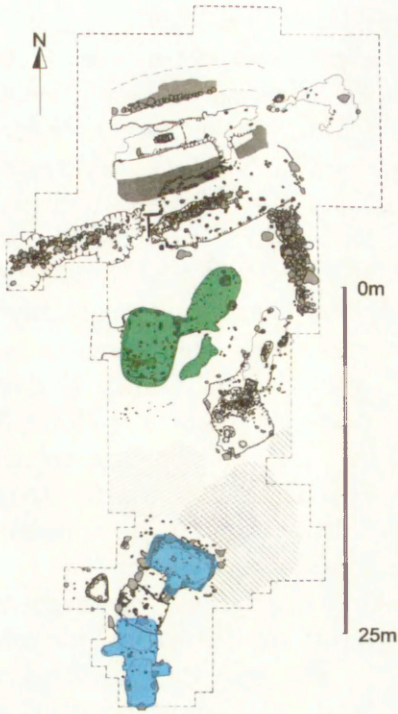


Ryc. 5. Pierwszą półziemiankę z przylegającą zabudową gospodarczą oznaczono kolorowa plamą (rys. M. Trzeciecki)

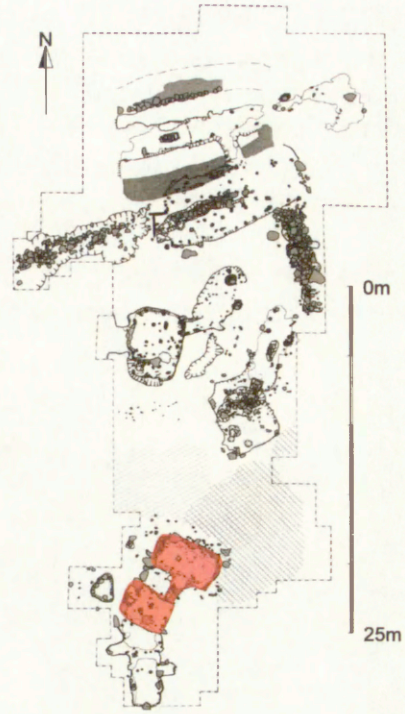
drugiej stronie rzeki Kráka) wskazują, że rolnictwo uzupełniało zbieranie jaj dzikich kaczek i rybołówstwo słodkowodne.

Stabilizacja gospodarcza i przyrost liczby mieszkańców lub też przybycie nowych osadników spowodowały konieczność pozyskania większej przestrzeni mieszkalnej. Niestety, nie da się ustalić, jak wcześniej przed opadnięciem popiołów wulkanicznych datowanych na 940 r. zbudowano drugą część osady. Tym razem dwa budynki (mieszkalny i gospodarczy) ulokowano ok. 10 metrów na południe od dużej półziemianki, tj. poza terenem wysypiska śmieci (ryc. 6).

Niemal prostokątną podłogę nowej półziemianki (ok. 4 × 2 m) wkopano przynajmniej na 60 cm w żwirowy grunt, z którego trzeba było usunąć wiele kamieni. Największe gązdy pozostawiono w ścianach. Przyścienne palenisko trzykrotnie przesuwano w pierwszej fazie użytkowa-



Ryc. 6. Rozbudowa kompleksu mieszkalno-gospodarczego o południowy zespół budynków – przed 940 r. (rys. M. Trzecicki)



Ryc. 7. Zespół dwóch połączonych ze sobą półziemianek w południowej części osady Sveigakot – po 940 r. (rys. M. Trzecicki)

nia²⁶. Około 4 m na południe od tego domu postawiono budynek o lekkiej konstrukcji i nieregularnym kształcie, z dwoma wejściami. Jeżeli analizy potwierdzą wstępną interpretację warstw podłogowych jako rozłożonych resztek siana, to trzeba będzie go uznać za stodołę.

Jeszcze przed opadnięciem w 940 r. warstwy pyłów z wybuchu wulkanu *Veidivötn* najstarsza, północna półziemianka została opuszczona i popadła w ruinę. Wkrótce po 940 r. przebudowano też południową część osady. „Stodoła” została rozebrana, aby ustąpić miejsca nowemu, mniejszemu domowi, który dostawiono do południowej półziemianki (ryc. 7). On też miał kształt zbliżony do prostokąta, w którego narożnik wstawiono elegancki piec zbudowany z płyt lawy wulkanicznej. Wzdłuż jednej ze ścian wykonano wąską „ławę”. Dach wspierały cztery słupy

²⁶ Por. szczegóły stratygraficzne w P. Urbańczyk, *The southern end: area MT*, w: *Archaeological investigations at Sveigakot 2004*, red. O. Vésteinsson, Reykjavík 2005, s. 26–44.

wkopane w narożnikach podłogi i cztery dalsze wkopane przy środku każdej ze ścian²⁷. Oba budynki łączył wąski korytarz.

Pamiętając, że była to już zapewne połowa X w., możemy sobie wyobrazić niewypowiedzianą i wypowiedzianą presję społeczną wywieraną na ludzi, którzy mieszkali tak odmiennie od większości Islandczyków prowadzących „normalny skandynawski” sposób życia, podtrzymywany stałymi kontaktami z północną Europą, skąd regularnie napływali nowi osadnicy i czasowi goście. Mimo to adaptacja mieszkańców półziemianek z okolic jeziora Mývatn do integracyjnych oczekiwań większości kulturowej nie była szybka, gdyż nie widać archeologicznych



Ryc. 8. Grupa najwcześniejszych osad z półziemiankami w rejonie jeziora Mývatn

przejawów akulturacji. Ci wewnątrzrodzowi rolnicy ze Sveigakot, Hrísheimar i Hofstaðir zamieszkiwali bowiem swoistą enklawę (ryc. 8), w której mogli kultywować swoją odmienną tradycję budowlaną.

Widać jednak, że reagowali na presję kulturową, przyjmując strategię stopniowych kroków. Jakiś czas bowiem po 940 r. Sveigakotianie podjęli „rewolucyjną” decyzję przeniesienia palenisk na środek obu domów, gdzie ustawiono prostokątne ramy z płyt lawy wstawionych pionowo w płytke jamy. Taka demonstracyjna zmiana jednego, ale wizualnie uderzającego elementu organizacji przestrzeni mieszkalnej pozwoliła faktycznie zachować odrębność kulturową i dawny

system wartości manifestowany przez specyficzną architekturę. Manifestacyjna inkorporacja jednego, lecz ważnego elementu pozwoliła utrzymać granicę kulturową, ale równocześnie ułatwiła kontakty z przybyszami reprezentującymi inną tradycję.

²⁷ Por. szczegółowy opis stratygrafii w P. Urbańczyk, *Area T – excavation report for 2002*, w: *Archaeological excavations at Sveigakot 2002*, s. 34–47.

W jakiś czas potem mniejszą półziemiankę rozebrano, a jedyny już dom na osadzie niecodziennie przebudowano (ryc. 9). Konstrukcję podpierającą dach rozsunęto wzdłuż i wszerz, tworząc podłużną przestrzeń (ok. $7,8 \times 3,5$ m) obudowaną ścianami z darni. W obu końcach nowego pomieszczenia zlokalizowano dwie dodatkowe jamy-paleniska, co sugeruje jakiś podział wnętrza na części o różnych funkcjach i przeniesienie do środka znacznie powiększonego domu niektórych czynności, wykonywanych wcześniej gdzie indziej. Wyraźnie zaznaczono też wejście do budynku. Wynikiem tej przebudowy była ciekawa hybryda złożona z elementów słowiańskiej półziemianki i skandynawskiego długiego domu. Może ona świadczyć o kulturowym synkretyzmie/„kreolizacji” mieszkańców Sveigakot, cierpliwie poszukujących sposobu połączenia dwóch tradycji architektonicznych. Świadomej fuzji różnych sposobów aranżacji przestrzeni mieszkalnej dokonano przez dodanie nowych elementów do już istniejącego i wciąż ważnego pakietu kulturowego.

Wydaje się więc, że w Sveigakot osiągnięto jakiś kompromis pomiędzy kontynentalną tradycją rodzinną a presją społeczną, wywieraną w drugiej połowie X w. przez większość Islandczyków, którzy, mniej lub bardziej otwarcie, dążyli do unifikacji kulturowej wyspiarskiej społeczności. Korzystając z okazji konieczności odnowienia, na pewno już mocno zużytej, starej półziemianki, potomkowie pierwszych osadników wykazali solidarność z większością kulturową, ale bez całkowitego zerwania z własną tradycją rodzinną. Ci, którzy zdecydowali się zrobić taki częściowy gest w stosunku do dominującej kulturowo większości i przejęli niektóre elementy jej sposobu życia, musieli być już trzecią lub czwartą generacją potomków założycieli Sveigakot.



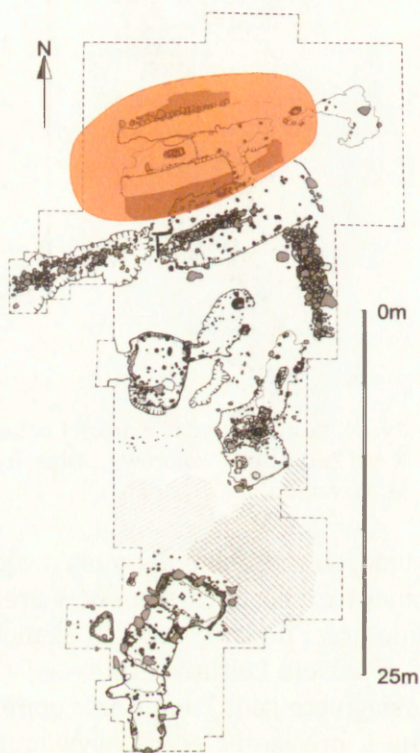
Ryc. 9. Dom „hybryda” z drugiej połowy X w. Zaznaczony kolorową plamą (rys. M. Trzecicki)

Zmiany wewnątrzgrupowe, sugerowane przez zmiany architektury domu ze Sveigakot, pozwalają pośrednio wnioskować o zmianach kontekstu społecznego mieszkańców tego gospodarstwa. Przyjmuje się bowiem, że „w miarę jak system społeczno–polityczny ulega hierarchizacji i segmentacji [—] powinny też wystąpić wzmożone podziały architektoniczne i funkcjonalne rozdzielanie różnych aktywności”²⁸. Możemy zatem odczytać opisaną przebudowę, w wyniku której powstał specyficzny „półziemiankowy długi dom”, jako dowód skutecznego włączenia (się) Sveigakotian w rozbudowany system społeczno–polityczny, rozprzestrzeniający się

w drugiej połowie X w. już na całą Islandię.

Włączenie ich w szerszą strukturę społeczno–gospodarczą okazało się sukcesem i zapewniło osadzie stabilizację. Można o tym wnioskować z uwagi na fakt, że nowy dom o przejściowych cechach był zamieszkały przez długi czas, o czym świadczą przykrywające podłogę liczne warstewki użytkowe. Ten hybrydowy budynek został opuszczony dopiero po jego znacznym już zużyciu w końcu X w. lub na początku XI w., a wkrótce potem zawałił się i ruinę starannie zniwelowano.

Dopiero wówczas zbudowano po przeciwnej stronie osady „prawdziwy”, choć dość mały, długi dom (ryc. 10). Ta adaptacja do oczekiwań dominującej kulturowo większości wyznacza czas, kiedy mieszkańcy Sveigakot ostatecznie porzucili już swoją kontynentalną tożsamość lub też



Ryc. 10. „Skandynawski” długi dom w Sveigakot oznaczony kolorową plamą (rys. M. Trzeciecki)

²⁸ S. Kent, *Activity areas and architecture: an interdisciplinary view of the relationship between use of space and domestic built environments*, w: *Domestic architecture*, s. 7; eadem, *A cross-cultural study of segmentation, architecture, and the use of space*, w: *Domestic architecture*, s. 127.

zostali zmuszeni do zaakceptowania sytuacji, w której „inna, dominująca grupa społeczna lub kulturowa [— —] narzuciła im strukturę [architektoniczną — P.U.]”²⁹.

Alternatywnie można taką „rewolucję” wyjaśnić naturalną (wymarcie) lub wymuszoną (wypędzenie) wymianą mieszkańców na nowych przybyszów, którzy po prostu przynieśli do Sveigakot nową kulturę mieszkania i organizacji przestrzeni gospodarczej. Zmiana ta nie pomogła jednak ożywić ekonomicznie osady, co wreszcie skończyło się jej ostatecznym porzuceniem w drugiej połowie XII w.

Mała osada w wielkiej polityce

Ta zainspirowana przez archeologię historia jednej peryferyjnej osady pozbawionej ponadlokalnego znaczenia gospodarczego pozwala wyciągnąć dalsze wnioski, odnoszące się do szerszego kontekstu społeczno-politycznego. W pobliżu Sveigakot funkcjonowały bowiem przynajmniej dwie inne osady półziemiankowe — Hrísheimar i Hofstaðir (por. ryc. 7). Możemy zatem domyśleć się przybycia do zatoki Skjálfandi jednorodnej kulturowo grupy imigrantów, pozostawionych na lądzie, na którym musieli sami sobie radzić. Co najmniej trzy rodziny „półziemiankowców” bardzo wcześnie przybyły w rejon dzisiejszego Húsavík i powędrowały 50 km w głąb doliny Laxárdalur, aby się osiedlić na rolniczych ziemiach w pobliżu rybnego i bogatego w ptactwo jeziora Mývatn. Wszyscy pobudowali podobne półziemianki i przez długi czas (co najmniej 100 lat w Sveigakot) udało im się utrzymać swoją specyficzną tożsamość manifestowaną przez odmienność architektury. Te trzy rodziny mieszkały bowiem wystarczająco blisko siebie, aby się regularnie porozumiewać i wzajemnie podtrzymywać swoją specyficzną tradycję.

Trudno uznać za przypadek, że wylądowali w tym samym miejscu, w którym Gardar Svavarson przezimował przed 871 r. i gdzie założył istniejącą do dzisiaj osadę Húsavík. Jego szwedzkie pochodzenie pozwala przypuszczać, że dobrze znał słowiańskich rolników, którzy zamieszkiwali ziemię w południowej Skandynawii i mieszkali w wieloetnicznych emporiach nadbrzeżnych. To z pewnością jego wskazówki nawigacyjne i geograficzne zawiodły grupę bardzo wczesnych osadników wprost do zatoki Skjálfandi, gdzie Gardar „zgubił” poprzednio Nattfariego i jego dwoje towarzyszy. Wygląda to na dobrze zorgani-

²⁹ P. M. Allison, *Introduction*, w: *The archaeology of household activities*, red. eadem, London 1999, s. 4.

zowaną akcją, która pozwoliła skutecznie zasiedlić część północno-wschodniego interioru. Stało się to pewnie niezależnie od rozpoczętego w 871 r. zasiedlania położonego na przeciwnym krańcu Islandii rejonu Reykjavíku.

*

Przedstawione studium jednej tylko peryferyjnej osady dobrze ilustruje wspomnianą na wstępie ogólną obserwację, że etniczność jest zmienna historycznie. Badania opuszczonej farmy Sveigakot pozwoliły odtworzyć proces reprodukcji pamięci kulturowej, reprezentowany przez uparte trzymanie się przez jej mieszkańców tradycyjnego stylu mieszkania, który powtarzali przez ponad sto lat aż do jego ostatecznego odrzucenia w ostatniej fazie istnienia osady. Równocześnie jednak wykazywali tendencję do łagodzenia oryginalnej tradycji architektonicznej, która w ten sposób traciła jednoznaczny walor etniczny. Zidentyfikowane przez archeologów zmiany, wprowadzone we wrażliwym tożsamościowo urządzeniu przestrzeni mieszkalnej, można uznać za zmaterializowany wyraz zmian w tożsamości kulturowej, co doprowadziło do końcowego rozmycia się „półziemiankowców” w przeważającym kulturowo środowisku ludzi, którzy w swoich długich domach kultywowali tradycję skandynawską.

Te wnioski pokazują, że archeologia może zaoferować niezależny wkład w badania początkowego okresu historii Islandii, zaciemnionego przez średniowiecznych historiografów dążących do stworzenia monoenicznej przeszłości. Archeologia zajęta potwierdzaniem przekazów pisanych nie jest dobrym partnerem dla historyków, podobnie jak i archeologia tradycyjnie skoncentrowana na technologicznych i formalnych aspektach architektury. Z taką archeologią z pewnością „niejasne pozostanie powstanie poczucia wspólnoty kilku farm, ich tożsamości oraz stopnia i natury ich społecznej spójności [— —] dokładne [zaś] pochodzenie pierwszych mieszkańców Sveigakot pozostanie tajemnicą”³⁰. Przedstawiona tu próba interpretacji zabudowanej przestrzeni w kategoriach tożsamości etnicznej daje przynajmniej jakąś nadzieję.

³⁰ A. Friðriksson, *Social and symbolic landscapes in Late Iron Age Iceland*, „Archaeologia Islandica” 7, 2009, s. 10.

The Slavonic Farm, or Archaeology on the Formation of Icelandic Identity

Each European state conceals a rather typical mythologisation of the past. The “patriotic” paradigm contains a belief in an ethnic and cultural continuum leading directly towards contemporary nation. In the case of Iceland an overwhelming majority of researchers assumes that colonisation signified the transference of early mediaeval Scandinavian culture from overseas. Meanwhile, sources mention settlers from Ireland, the Hebrides and the Orkney Islands, and make it possible to identify arrivals from Saxony and Lapland.

A certain contribution to such reflections can be made also by archaeology, which offers a hope for studying the multi-ethnicity of the island’s early population. This holds true predominantly for local architecture, which “immigrated” with the early Icelanders. More than thirty sunken houses discovered in various parts of the island and dated to the Viking period should prove to be particularly interesting. These structures show common traits corresponding to early Slavonic architecture and can serve as a prominent argument in a discussion about the multi-ethnicity of groups that settled the island during the Early Middle Ages.

Such an assumption is supported by the outcome of Polish-Icelandic investigations conducted in Sveigakot (north-eastern Iceland) in 2001–2006, rendering it feasible to recreate the reproduction of cultural memory, represented by the obstinate maintenance by the residents of this settlement of the traditional style of their houses, repeated for more than a century up to its final rejection in the end of the tenth century. Only then did the inhabitants of the sunken houses become absorbed by the culturally dominating environment of people cultivating Scandinavian tradition in their long houses.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska